

zgr 23 12 2023 Marian - Cieleśny człowiek a duchowy człowiek

zgr 23 12 2023 cz.4 Marian - Cieleśny człowiek a duchowy człowiek

Chwała Bogu. Będziemy dalej mówić o tym, co mówimy cały czas, cały czas więc jesteśmy w temacie i poruszamy się dalej tak jak ten lud, który szedł pustynią, był uczony przez Boga tego, co było potrzebne, aby w chwili doświadczenia ten lud był śmiały, odważny i gotowy uczynić to, co jest zgodne z wolą Boga. Będziemy dzisiaj mówić o cieleśnym człowieku i o duchowym człowieku. Pierwszy był cieleśny, drugi, duchowy. Gdy przyszedł Jezus Chrystus, ludzkość została podzielona. Pośród cieleśnych, pojawili się duchowi, nowi ludzie, którzy otrzymali to, co było potrzebne człowiekowi, aby mógł rozpocząć duchowe życie. Otrzymali uwolnienie od starego i napełnienie nowym.

Widzicie, dopóki Jezus tego nie zrobił, wyglądało to w ten sposób, że wychodzili na mównicę faryzeusze, uczeni w Piśmie i mówili Słowo Boże. Zнали dobrze literę i wiedzieli gdzie jest zapisana, cytowali ją, przytaczali i ludzie słuchali tego. Ale kiedy zamykali Biblię i szli żyć, to nie mieli Życia, aby żyć tym Słowem. Brakowało im Życia. Tym Życiem jest Chrystus. Oni odrzucili Go. Zнали więc literę, ale nie zнали Życia, które mogłoby żyć według tego Słowa Bożego. Dlatego Jezus mówi: Słuchajcie co mówią, ale życia ich nie naśladowcie, bo to nie jest Życie. Prawdziwe Życie to jest życie każdym Słowem Bożym. Dlatego cieleśny człowiek jest w stanie poznać literę, ale nie jest w stanie wypełniać jej w codziennym życiu. Tylko duchowy człowiek może wejść w wypełnianie woli Bożej, bo duchowy człowiek ma wewnątrz duchowe Życie. W tym człowieku zamieszkało Życie i to jest zwycięstwo.

Pamiętacie Saula z Tarsu jak mówił o sobie wcześniej, że starał się bardzo aby żyć, ale kiedy próbował żyć tym Słowem, nie dawał rady. I mówi: „Nędzny ja człowiek, kto mnie uwolni z tego ciała śmierci?” Wiem co mam robić, wiem, co jest napisane w Biblii, ale kiedy przychodzi do działania, robię zupełnie coś innego. I co on wtedy mówi? Ale chwała Bogu za Jezusa Chrystusa! Ja sam służę grzechowi, ale dzięki Życiu Jezusa Chrystusa, mogę służyć już Bogu. Ja umarłem, aby żył we mnie Chrystus! Już nie żyję ja! To jest cudowne objawienie, cudowna prawda. I człowiek wierzący, człowiek, który przyjmuje to Życie Chrystusa, zaczyna doznawać prawdziwej społeczności z Bogiem. Bo dzięki temu Życiu masz społeczność z Tym, który dał nam to Życie, posłał nam Życie, posłał nam Syna, abyśmy dzięki Niemu mogli nie tylko czytać Biblię, ale żyć tym Słowem Bożym. Chwała Bogu za to! To jest ta wielka różnica, która stała się dzięki Jezusowi Chrystusowi. Ci wszyscy ludzie, którzy tam stawali, byli wierzącymi. Oni wierzyli w Boga, ale nie mogli zrobić tego, co mówi Bóg.

Czy my więc możemy zrobić to, co mówi Bóg bez Jezusa? Wielu próbuje to zrobić i co z tego wychodzi? Nic specjalnie ciekawego. Ale jeśli to Życie przenika cię, staje się dla ciebie czymś normalnym żyć tym Słowem, tak jak normalnym było to dla Pana Jezusa Chrystusa.

I teraz całe to doświadczenie nowego człowieka. Według nas wyglądałoby to tak – nawraca się człowiek, dostaje nowe Życie i idzie do nieba. Potem nawraca się kolejny człowiek, dostaje nowe Życie i zaraz idzie do nieba. Ale według Boga tak się to nie dzieje. Dlaczegoż tak to się nie dzieje? Dla nas przecież byłoby to takie normalnie dobre rozwiązanie. Ale to dla nas byłoby dobre rozwiązanie, podczas gdy Bóg zawsze coś więcej widzi. Wiecie, jak obserwujesz Boga, to Bóg zawsze ciekawie działa. Nawet jak posłał Mojżesza po to, by wyprowadził Swoj lud z Egiptu, to zobaczcie jak Bóg tam działa, w jaki sposób On pracuje. On pracuje nie tylko nad Egipcjanami, On pracuje też nad Swoim ludem. Żeby oni tak w pełni wyszli, to musieli trochę dostać od tego faraona, musieli dostać, bo oni by nie wyszli. Bóg więc naciskając i dając

zatwardzenie faraonowi, też wypracowuje w tym Swoim ludzie, że kiedy tylko padnie hasło: Idziemy!, to oni wszyscy zerwą się i pójdą. Ale gdyby nie było tego doświadczenia wcześniej, i gdyby faraon ich nie tępił, nie gnębił, to ciężko byłoby ich z tego wyrwać. Oni byli tak dobrze przyzwyczajeni już do tej miski, do tego niewolniczego sposobu życia. Bóg zawsze działa w sposób perfekcyjny, doskonały i On wie po co to robi i dlaczego to robi. Dlatego uczyć się Boga może tylko duchowy człowiek. Cieleśny człowiek nie jest w stanie pojąć ani zrozumieć Go.

Pamiętacie jak Izraelici wyszli z Egiptu, przeszli przez Morze Czerwone. Wspaniale, chwała Bogu! Cudowne, wspaniałe, morze rozstało się, my przeszliśmy, nasi wrogowie zginęli; na brzegu śpiewane pieśni. Za trzy dni już narzekanie, jakby nic się nie wydarzyło. Tak żyje człowiek cielesny. Duchowy zaś rozumiał to i wiedział, że Bóg, który zaczął i który czyni to, przecież uczyni i resztę, żebyśmy mogli dojść. Duchowy człowiek, to jest człowiek urodzony z Boga, człowiek, w którego naturze nie ma chęci grzeszenia, w którego naturze jest chęć życia według woli Boga.

Zwróćmy uwagę na Pana Jezusa. Ewangelia Jana 17, 14.15: „Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził.” Przecież byliśmy wcześniej ze świata. Świat swoich miłuje, cieszy się. I raptem Jezus w modlitwie mówi: Ja dałem im Słowo Twoje, które oddzieli ich od słów tego świata, od zakłamania tego świata, od fałszerstwa, od obłudy, od wszystkiego i świat ich znienawidził za to, że stali się inni. Cieleśni nienawidzą więc duchowych ludzi dlatego, że ci ludzie nie żyją jak świat; świat uporządkowany według różnych schematów religijnych. „ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego.” I teraz zwróćcie uwagę jak się modli Pan Jezus: „Nie proszę Cię, abyś zabrał ich z tego świata;” co nam byłoby bardziej przyjemne; „ale abyś zachował ich od zła tego świata”. Co nam się wydaje, że no, trudne doświadczenie – być światłością wśród ciemności i nie dać się zgasić przez różne przeciwności. A jednakże tak naprawdę ten świat najlepiej pokazuje, czy my jesteśmy duchowi, czy nie. Jezus chciał, żebyśmy wiedzieli czy jesteśmy naprawdę Jego, czy nie, żeby nas diabeł nie zwiódł. Dlatego mówi: Ojcze, Ja nie proszę Cię, żebyś ich zabrał, ale żebyś zostawił ich tu. Tylko zachowaj ich od zła tego świata. Wiemy, że władca tego świata szaleje, wie, że czasu ma niewiele, chodzi, ryczy, straszy. Jezus wie więc do czego nas zostawia. Wie, że czekają nas cierpienia z powodu należenia do Niego. Cemu więc tak się modli? Będziemy to sobie wyjaśniać, gdyż u Pana nigdzie nie ma nieporządku, u Niego wszystko jest uporządkowane. I nie myśl sobie, że to, co przeżywasz, to jest przypadek, że coś stało się przypadkowo. Nie, to nie jest przypadek. Wszystko zostało przygotowane, byś sam, czy sama naprawdę wiedział, wiedziała kim ty jesteś, żebyś sobie czegoś nie wmawiać, ani nie dać się potępić diabłu, ale mieć świadomość bycia dzieckiem Boga pośród tego zepsutego świata. Tak jak Pan Jezus wiedział kim jest, jest Synem Boga pośród całego zepsutego świata i pozostał tym wspaniałym Synem Boga w czystości do końca, do Swojej śmierci na krzyżu z powodu ciebie i mnie.

Jezus mówi więc: Nie proszę Cię, abyś ich wziął z tego świata. Ile problemów i doświadczeń napotkałeś, napotkałaś na swojej chrześcijańskiej drodze? Jak je rozwiązujesz, jak z nimi postępujesz? W jaki sposób do nich podchodzisz? To jest dla ciebie uświadomienie tobie kim ty naprawdę jesteś. Tak moi drodzy. To właśnie to pokazuje kim my naprawdę jesteśmy. My możemy myśleć o sobie różne rzeczy, ale to, co robi przeciwko nam władca tego świata ze swoimi poddanymi, to dopiero pokaże nam rzeczywistość kim my jesteśmy i czy my jesteśmy w stanie wygrać z tym światem, pokonać ten świat nie metodą świata, ale Życiem Chrystusa w nas. To jest dobra próba, mówię wam. Nie byłoby żadnej lepszej, dlatego Bóg jest wspaniały w tym, co czyni. I kiedy On nas zostawia tu, On jest całkiem spokojny o Swoje dzieci. One zawsze będą wzywać Imienia Jego Syna, gdyż one wiedzą, że bez siły Chrystusa, bez Jego Życia, one sobie nie poradzą. One nie będą szukać mądrości, samozadowolenia, uznawania wśród ludzi; będą szukać cały czas – nie ja, lecz Chrystus, Ojcze, nie ja, lecz Chrystus.

To jest najważniejsza sprawa na tej ziemi, żeby przetrwać – nie ja, lecz Chrystus. Jeżeli gdzieś uda się i człowiek ma poczucie, że jest chrześcijaninem, czy chrześcijanką i da sobie radę z tym, czy z tamtym, to zobaczysz tego człowieka w strasznym, nędznym, upadłym życiu. Bo Życie Jezusa zawsze jest zwycięskie. I dopóki dziecko Boże rozumie, że tylko dzięki Życiu Jezusa może żyć na tym świecie i wygrać, to dziecko zawsze będzie należeć do Jezusa. Piękne doświadczenie, piękne. Nie trzeba, żeby ktoś nas pilnował, żeby za nami chodził i mówił to czy tamto. Diabeł i cały świat będzie cię pilnować na każdym kroku twoim, żebyś wiedział, że utrać ci nosa, jeżeli ty nie będziesz pilnować się Życia Jezusa. To dopiero, co? Żeby ciebie, owieczkę, wilki pilnowały i jeszcze ich władca, diabeł. Paweł mówi: Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny, wtedy jestem zwycięski. Ty narzekasz na to, a nie rozumiesz, że to pokazuje jaki jest twój stan naprawdę.

Ew. Jana 17,16-21: „Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie.” Aby tak samo zostali tutaj. „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.” Tak, świat zderzając się z Życiem Jezusa w dzieciach Bożych, zaczyna rozumieć, że to nie są z nas, to nie są z nas. Oni wyglądają jak my, ale oni duchowo nie są z nas. To jest zbyt czyste, zbyt święte, zbyt spokojne, żeby to było z nas. I gdy uwierzą w Tego, który potrafi tak żyć na ziemi, i oni staną się częścią tego doświadczenia, i oni żyjąc dzięki Jezusowi wyjdą spośród tego świata na te wszystkie wydarzenia, aby byli pewni, że są dziećmi Bożymi. Aby byli doskonali w jedności. Jest to zrozumiałe, tak? Nie mamy problemu, żeby to zrozumieć.

Jest więc tak, że kto nie postępuje żyjąc dzięki Jezusowi Chrystusowi, ten grzeszy. Kto nie żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi, ten grzeszy, nie ma wyjścia, musi grzeszyć. Dlatego wierzący ludzie grzeszą, bo nie żyją dzięki Jezusowi. Jezus nigdy nie zgrzeszył. W Jego Życiu nie ma ani jednego grzechu, ani jednej upadłości, ani jednego nieposłuszeństwa. Wierzący ludzie grzeszą tylko dlatego, że nie żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi, moi drodzy. Mogą się zapierać, mogą opowiadać różne bajeczki jak oni bardzo chcą być inni. Nie zmieni się to. Póki nie będzie w nich Życia Jezusa, będą musieli grzeszyć, bo jedynie ten, który żyje dzięki Jezusowi, nie grzeszy. Tu jest twój problem, nie w otoczeniu, nie w tych ludziach, ale problem jest w tobie.

Tak jak mówiłem wczoraj, że każdy ma swego Goliata, z którym musi wygrać i ten Goliat czeka na wielu wierzących ludzi, i mówi: Kiedy w końcu stoczysz ze mną bitwę, ty tchórze jeden. Stale tylko migasz się, i migasz, i uciekasz, i chowasz się to tu to tam, za tymi skrytkami chrześcijańskimi. Jakbyś nie rozumiał, że musisz wygrać ze mną. Bo jeżeli ze mną nie wygrasz, to cały czas jesteś upadły, musisz grzeszyć w swoich skrytkach. Musisz przyjść do tego swojego Goliata i w końcu ściąć mu ten łeb. Ty wiesz kto jest tym Goliatem - ty sam. Twoje wielkie ja, to jest twój Goliat. I czeka na ciebie może już tyle lat twojego chrześcijańskiego życia, i mówi: Co, tchórze? Dalej migasz się i chodzisz, i udajesz chrześcijanina, chrześcijankę. A gdzie ta stoczona bitwa? Gdzie moje ja pokonane? Czy już pokonane? Czy już wygrałeś? Czy twoje ja już nie żyje, a żyje w tobie Chrystus? Możesz chodzić na religijne zgromadzenia, na nabożeństwa i cały czas grzeszyć, dopóki nie wygrasz ze swoim Goliatem. Dlatego Jezus mówił o tym: „Jeśli nie znienawidzisz samego siebie, nie możesz być Jego uczniem.” Czy twój Goliat ma już ścięty łeb? To jest łeb, który ma wiele kolorów, wiele barw, wiele różnych min, wiele potrafi udawać. Czy już stoczyłeś tę bitwę cwaniaku? A udajesz tutaj chrześcijanina czy chrześcijankę.

Jak możesz żyć w woli Bożej, jeżeli twoje ja jeszcze żyje? Widzicie, to jest prawda Ewangelii i to właśnie głosił Jezus Chrystus, żebyśmy o tym wiedzieli – jeżeli idziesz za Mną i nie niesiesz swego krzyża, nie pokonałeś swego Goliata, to nie możesz być Moim uczniem, mówi Pan Jezus. I nie możesz być Jego

uczniem, jeżeli to się nie stanie. Dlatego Pan Jezus miłuje wszystkich, którzy doszli do tego przekonania, że skoro On umarł, to i myśmy umarli. Ale to nie jest tylko gra słów, to jest rzeczywistość. Bo kto umarł, może dostać Życie.

Kto więc nie postępuje, żyjąc dzięki Jezusowi Chrystusowi, ten grzeszy i nie ma możliwości przestać. Tylko w Chrystusie. Ile by lat nie był wierzącym człowiekiem, będzie grzeszyć. Kończy się to wtedy, kiedy kończy się życie grzesznika, a rozpoczyna się Życie Chrystusa. Pan Jezus może doprowadzać cię, może ci pomagać w tym, czy w tym, bo pomaga i ludziom w świecie. Kiedy przypominam sobie życie, kiedy jeszcze nie znałem Pana Jezusa, też doznawałem, że mi pomaga w tej, czy w tej sprawie. Ale On chce, żebyśmy doszli do punktu, w którym to już nie my, lecz Chrystus. Ty musisz, musisz przez wiarę skończyć z tym. Twoje ja się obraża, uraża, poniża innych, wywyższa się nad innych, próbuje zrobić z siebie kogoś, kim nie jest; będzie tworzyć wszystkie rzeczy. Jezus nie jest taki. Chcąc uratować się na tej ziemi, pośród tego świata; Ten świat pokazuje nam, gdy nasze ja żyje, ten świat bardzo sprawnie nam to pokaże, bardzo sprawnie nam to pokaże. Możemy mówić: Jaki ten świat zły; czy ma mnie stale do gniewu doprowadzać, czy co, czy jak? Ale ten świat tylko pokazuje, że jeszcze żyjesz ty. Ten świat atakował naszego Pana. Czy wydostał z Niego cokolwiek? No nie. Bo w Życiu Jezusa tego nie ma. Wspaniała więc Ewangelia, cudowna prawda – gdy ty przestaniesz żyć, będziesz wiedzieć jak żyje nowy człowiek i nikt nie będzie musiał już ci tego tłumaczyć, gdyż będziesz osobiście wiedzieć to. Nikt nie będzie musiał mówić ci: poznaj Pana, gdyż znać Go będziesz w codzienności, gdy On żyje w tobie.

Jeszcze raz – kto nie postępuje żyjąc dzięki Jezusowi Chrystusowi, ten grzeszy. Możesz dalej próbować i dalej grzeszyć. Twoja sprawa – nikt nie będzie ci w tym przeszkadzać, biegać za tobą, możesz dalej to robić. Bóg pozwolił – idźcie. Chcecie się uratować, to się ratujcie; chcecie zginać, to zgińcie. .A ten świat tylko pokazuje rzeczywistość. Każdy, który powstaje do życia w Chrystusie, staje się kimś bardzo cennym.

List do Efezjan 4,17-24: „To więc mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego,” Mówi to do wierzących ludzi: Abyście już dalej tak nie postępowali, jak żeście postępowali. „mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Boga przez nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich,” Oto teraz rozjaśniamy tą nieświadomość i czynimy was świadomymi. Już nie jesteś nieświadomy, nieświadoma, że gdy nie żyje w tobie Chrystus, to grzeszysz. Jest to normalne. Jesteś już świadomy, że jeśli chcesz przestać grzeszyć, to ty sam nie przestaniesz. Musi zamieszkać Jezus w tobie, żeby skończyło się twoje grzeszenie. Kto Go przyjmie, ten otrzyma moc, prawo bycia dzieckiem Boga. Ewangelia jest prosta, Pan za tym stoi. „mając umysł przytępiony, oddali się rozpuście dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością. Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie.” I co teraz? „Zewleczenie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze,” Ja to nazwałem – zetnij mu łeb. Niech skończy się już to panoszenie i robienie różnych niedobrych rzeczy, pokazując na siebie osobiście. Niech skończy w końcu wywyższanie się i poniżanie innych. Niech skończy w końcu! Zewlekasz więc starego człowieka, pokonujesz go przez moc krzyża. „i odnówcie się w duchu umysłu waszego,” Zmiana myślenia. Stary człowiek myślał inaczej, inne rozwiązania. Nowy ma inaczej myśleć. „a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy.” Macie sprawę rozwiązana? Paweł właśnie o tym mówi. Kiedy chcecie żyć sprawiedliwie i w święty sposób, potrzebujecie nowego człowieka. Ile razy to czytałeś, czy czytałaś i nie rozumiałeś, nie rozumiałaś o czym tu właściwie mówi Paweł? I dalej swoje, po staremu, i dalej – ja wiem co w Biblii napisane. No wszyscy wiedzieli i wszyscy mówią: Każdy mówi, że wie, co w Biblii napisane. Ale czy ktoś tak żyje? No, żyją na ziemi ludzie, którzy żyją dzięki Jezusowi, w których On działa i przeprowadza.

List do Rzymian 3,21-31. Mamy tu takie proste Słowa: „Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boża, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów,” Inaczej mówi się do nas: Słuchaj, Bóg wie, że jesteś bezbożnikiem w strasznym stanie. Ale posłał Swojego Syna, żeby przebaczyć ci te wszystkie bezbożności. Czy zgadzasz się, żebyś już nie ty żył, ale Mój Syn żył w tobie? Jeśli przyjmiesz to, uwierzysz, będziesz sprawiedliwy. Temat się zamyka. Kończy się pycha i myślenie – ja też to zrobię, ja też potrafię. Okazuje się, że świat to weryfikuje. A tutaj jest prawda – uznaję siebie za niezdolnego, za niezdolną, przyjmuję zdolność Boga w Jego Synu Jezusie Chrystusie – jestem sprawiedliwy. Bóg przebaczył mi wszystkie moje przestępstwa, zapomniał o nich. Mówi: A teraz niech Mój Syn zawsze żyje w tobie, żebyś nie zginął, czy nie zginęła po drodze, bo tylko dzięki Mojemu Synowi możesz pozostać sprawiedliwy, sprawiedliwa. „dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa. Z wiary Jezusa. Gdzież więc chluba twoja? Wykluczona! Przez jaki zakon? Uczynków? Bynajmniej, lecz przez zakon wiary. Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu. Czy Bóg jest Bogiem tylko Żydów? Czy nie pogan także? Tak jest, i pogan, albowiem jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezanych na podstawie wiary, a nieobrzezanych przez wiarę. Czy więc zakon unieważniamy przez wiarę? Wręcz przeciwnie, zakon utwierdzamy.” Tak, zakon musi być. On jest specjalnie, bo nadal mamy grzeszników na ziemi i zakon musi im to pokazywać.

Mamy więc – usprawiedliwieni w Jezusie Chrystusie. I dlatego apostoł mógł z taką wielką wdzięcznością mówić: „Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. I dla mnie na krzyżu Chrystusa ja umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie. Nie mamy już ze sobą pokrewieństwa. Wszystko stało się nowe.

Czy to jest sprawiedliwe według twojego myślenia, że już nie masz żyć ty, a ma żyć w tobie Chrystus? Czy to jest sprawiedliwe? Odpowiedz winowajco, winowajczyni, czy to jest sprawiedliwe, żebyś przestał żyć ty, przestała żyć ty, aby w tobie żył Chrystus?! Czy to jest zbawienie? Nie ma innego zbawienia, jak tylko przejęcie Życia przez Tego, który jest Zbawicielem. Jeśli więc w każdej chwili powiesz: To jest sprawiedliwe, Boże, że ja już nie mam żyć, bo bym znowu grzeszył, grzeszyła; to jest sprawiedliwe, Boże, żeby żył we mnie Twój Umiłowany Syn, który zapłacił za mnie najwyższą cenę. Panie Boże, to jest sprawiedliwe, żebym już więcej nie próbował żyć po swojemu, żeby Twój Syn żył we mnie po Twojemu. Boże, to jest sprawiedliwe, Sędzio sprawiedliwy. Uznaję Twój wyrok, nie chcę więcej żyć ja, niech żyje we mnie Twój wspaniały Syn. To jest zwycięstwo, moi drodzy! Wtedy idziesz pośród świata i świat nie może powalić ciebie, bo nie żyjesz ty, lecz żyje w tobie Jego wspaniały Boży Syn Jezus Chrystus. Świat więc jest weryfikatorem rzeczywistości. Pycha, pożądliwość; świat stawia przed tobą różne rzeczy. Co z tym zrobisz? Jak zareagujesz? Czy to, czy tamto będzie ci pokazywać, że potrzebujesz jeszcze to, czy tamto; czy będziesz żyć swobodnie pośród tego świata, będąc nieskażonym przez ten świat. To jest Życie Jezusa. To nie my, nie szkoła chrześcijańska. Tego nie nauczysz się przez pięćdziesiąt, czy przez sto lat chrześcijaństwa. To przychodzi z Życiem Jezusa. Grzesznika nie nauczysz żyć w święty sposób, nie ma szansy. Choćbyś nie wiem jak go, czy ją uczył, nie da rady; i tak pójdzie zgrzeszyć. Ale jeśli żyje tam Chrystus, to nie ma możliwości, żeby ten człowiek pobiegł grzeszyć. Ten człowiek pójdzie aby czynić to, co mówi Słowo Boże. Wtedy nie będzie tak: No, słuchajcie co On mówi, ale nie naśladujcie tak Jego Życia. Tylko będzie: Słuchajcie co mówi, patrzcie jak żyje. Dlatego apostoł mógł powiedzieć: Słyszeliście, co mówiłem a teraz „naśladujcie mnie, bo ja naśladuję Jezusa Chrystusa”. Chwała Bogu za to.

Byliśmy więc zbuntowanymi ludźmi, grzesznikami, którzy grali różne role, w różny sposób

zachowywaliśmy się. Ale kiedy nasze życie zostało ukrzyżowane wraz z Chrystusem, my to przyjęliśmy wiarą. To jest cud. My to przyjmujemy nie tyle nawet mówiąc: Panie, ja to przyjmuję; po prostu wierząc, jesteśmy otwarci na to przejęcie. Nie tyle nawet, kiedy mówimy: Panie, przejmij moje życie; po prostu to się dzieje przez wiarę. Kiedy wierzymy w to, że On jest prawdziwym Życiem, a nasze życie jest nikczemne, to wierząc, otwieramy się na Jego Życie i to już dzieje się.

Kiedy rozumiemy to, co uczynił Bóg, posyłając nam Swego Syna, z wielkim uczciwym wezwaniem powiedzieć: Jezus, żyj zawsze we mnie, uczyni we mnie to, co potrzebne, aby Ojciec był uwielbiony. Chcenie pochodzi od Boga. Wykonanie pochodzi od Boga. Rozumiesz, to jest wielkie i wspaniałe, cudowne zwycięstwo – Życie. Pewnych rzeczy można nauczyć się, ale Życia nie nauczysz się, Życie trzeba otrzymać.

List do Rzymian 5,1-5: „Usprawiedliwieni tedy z wiary,” W to, co uczynił Bóg w Chrystusie Jezusie. „pokój mamy z Bogiem” Bo już nie my, lecz Chrystus. A Chrystus ma pokój ze Swoim Ojcem, jest Księciem pokoju. „przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu mamy też dostęp przez wiarę do tej łaski,” Dzięki komu mamy dostęp do łaski? Dzięki Chrystusowi. Bo daj bezbożnikowi łaskę; wiecie co my, bezbożnicy, potrafiliśmy zrobić z łaską; zaraz wykorzystamy ją, żeby więcej grzeszyć; skoro łaska, to więcej grzeszmy, niech łaska będzie bardziej obfitsza, będzie więcej chwały Bogu, bo taki łaskawy. Tak grzesznik podchodzi do tego. A kiedy Życie Jezusa, to Życie Jezusa korzysta z tego w sposób godny Boga. „w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków,” Nie tylko z chwały Boga, ale też z ucisków, które musimy przeżyć na tej ziemi, by było sprawdzone, czy to jest Bóg w nas, czy my dalej próbujemy odgrywać rolę, że należymy do Boga, a tak pokątnie to sobie dalej pozostawiamy swoje stare zabawki. „wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.” I to jest działanie Boga we wszystkich synach i córkach. Bóg rozlewa Swoją miłość w sercach Swoich dzieci, abyśmy mogli miłować. Wtedy ta modlitwa, co ostatnio była rozważana, aby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach naszych, a my wkorzenieni w tą wspaniałą miłość, mogli wydawać owoc godny upamiętania, godny chwały Bożej.

Mieszkanie dla Boga. Chrystus był świątynią dla Swego Ojca. I teraz mówi: Ojcze, Ja dałem im tą chwałę, którą Ty mi dałeś, aby i oni byli świątynią dla nas, abyśmy i My w nich mieszkali. Aby oni byli szczęśliwi, że już nie muszą krzywdzić, a mogą czynić dobro. Nie muszą już myśleć jak cielesny człowiek, ale mogą myśleć już jak Ty, Panie Jezus.

Kolejna rzecz, o której w tej sprawie powiemy to jest – daj możliwość grzeszyć grzesznikowi i zobaczysz, że on zgrzeszy. Oto mamy pełno cielesnych, grzeszących ludzi wokół, którzy się bawią w różne rzeczy, którymi my bawiliśmy się, a którymi może nie bawiliśmy się, bo może jeszcze ich nie było. Oni dzisiaj bawią się i są bardzo zadowoleni, chlubią się tym i opowiadają o tych swoich wielkich zadowoleniach. I oto żyjesz między takimi cielesnymi ludźmi. I wtedy okaże się czy jesteś wolny, wolna od tego. Oni mogą naopowiadać ci różne rzeczy, jakie to szczęście. Tak jak ci Izraelici – o, naszym szczęściem był pełen garnek mięsa tam w Egipcie, a tutaj musimy iść po tej pustyni. Wystarczy umieścić pośród grzeszników, pożądlivosti i wyjdzie na jaw, co tam jest.

1Koryntian 10, 12.13: „A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł. Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść.” Jezus modlił się, aby Bóg zachował nas od zła tego świata. I Paweł pisze tu, że Bóg jest wierny i nie pozwoli, żebyśmy ulegli pokusie, jeżeli my czcimy Jego Syna. To jest ważne. Czcimy Jego Syna. Nie idziemy samotnie. ‘Przecież Bóg musi

uchować nas przed tymi pokusami.' Nie. Jeżeli czcimy Jego Syna i Syn w nas jest uwielbiony, uczczony, wtedy Bóg nas zachowuje w tych wydarzeniach, przeprowadza nas przez nie. Pozostajemy więc w tym świecie pełnym pokuszeń i nie musimy przegrać, dopóki Jezus jest uczczony przez nas; nie my, lecz Chrystus. To jest próba. Jeżeli pójdę bez Chrystusa, ulegnę, ty też, bez względu na to ile lat byliśmy w Nim. Dlatego to ciało będzie wymienione, bo ono ma pamięć grzechu. Wymienione będzie na takie, który nigdy nie popełnił żadnego grzechu, nie będzie miało żadnej pamięci grzechu. Ale do tego ciała trzeba dojść.

1Koryntian, drugi rozdział, wiersze 9-16. Cóż ten duchowy człowiek przeżywa tutaj? Dlaczego ten duchowy człowiek jest taki szczęśliwy? Ludzie mówią: Z czego tu się cieszyć, człowieku? Ty tracisz życie. A ten duchowy mówi: Ludzie, wy nie wiecie, co to jest Życie. „Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.” Duchowy człowiek jest złączony z Bogiem w Jezusie Chrystusie i przeżywa duchową społeczność z Bogiem. To jest bardzo cenne i ważne. Dopóki Chrystus żyje w tobie, ta społeczność jest utrzymywana nieustannie w dzień i w nocy. Jeżeli opuścisz Chrystusa i wyruszysz w swoją wędrówkę chrześcijańską, już nie masz tej społeczności, bo tylko Chrystus gwarantuje ci tę społeczność z Ojcem. Chrystus jest światłością, Jego życie jest światłością.

Bóg dał nam Swoją naturę, abyśmy uniknęli pożądlivosti jaka jest w tym świecie. Bóg dał więc Swoim dzieciom, Swoją naturę. Stając się synami i córkami Boga, otrzymaliśmy dokładnie to, kim jest Chrystus Jezus, Syn Boży, abyśmy żyjąc na tym świecie, mogli żyć dla chwały Boga, nieskażeni przez ten świat.

W 2Liscie Piotra, w drugim rozdziale, Piotr pisze takie Słowa: „Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania,” 2Pio2,9. Pobożny to ten, w którym mieszka Chrystus. Bezbożny to ten, któremu nie zależy na Jezusie Chrystusie, i który opuściwszy życie Jezusa, wyruszył własną drogą, aby żyć sobie po swojemu. Może jeszcze okazać się, że Bóg da jeszcze upamiętnienie, bo jeszcze takie rzeczy widzieliśmy, może też zachować takiego człowieka na dzień sądu. Lepiej nie opuszczaj tego miejsca, nie daj się wyciągnąć. Ceń sobie to, co się stało. Wierz w to, że Jezus umarł i ty umarłeś, ty umarłaś. Wierz w to, że tylko dzięki Niemu zmartwychwstałemu Synowi Bożemu, możesz żyć na ziemi. Wtedy nie będziesz weryfikować co masz zrobić, a co nie. Wtedy będziesz gotowy zrobić to, co On chce. A to będzie dla ciebie znaczyło całkowicie nową przestrzeń, której nie znasz, którą tylko zna Jezus i On umie się w niej poruszać. Wtedy już nie ty, lecz On. Umie Bóg.

Niedaleko mamy 1Jana 2, 15-17: „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądlivość ciała i pożądlivość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądlivością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.” Mamy więc tę ewentualność – daj możliwość człowiekowi grzeszenia, a od razu zobaczysz różnicę między cielesnym człowiekiem a duchowym człowiekiem. Jednemu i drugiemu daj tę samą możliwość popełnienia grzechu i zobaczysz różnicę – cielesny wejdzie w to, duchowy zaś nie, bo nie ma potrzeby.

Istnieje jeszcze kolejna możliwość, która sprawdza dokładnie wykazując. Tak jak mamy maszynę, wykresy, różne rzeczy pokazują czy to sprawne, czy niesprawne, czy to działa, czy nie działa, dlaczego nie działa, czy inaczej; tak samo jest tutaj w tych sprawach. Cieleśny człowiek nie jest w stanie działać w sprawach Bożych. Duchowy zaś nie chce żyć w sprawach cielesnych. Ta kolejna możliwość to – daj możliwość czynienia woli Boga, od razu zobaczysz różnicę między cielesnym a duchowym. Daj tylko możliwość, aby czynić wolę Boga i od razu zobaczysz różnicę. Cieleśni ludzie od razu będą się wzbraniać; nie mam czasu teraz, mam inne zajęcia, ja nie wiem czy dam radę, ja nie wiem czy Bóg mnie w ogóle powołał do takich rzeczy, pewno innych tak. Cieleśny zaczyna już swoją rację. A duchowy? Daj możliwość czynienia dobra, a zobaczysz różnicę między cielesnym a duchowym. Najpierw daj możliwość grzeszyć, i daj możliwość czynienia dobra, i zobaczysz – jest różnica między cielesnym a duchowym. I to weryfikuje ten świat. Jeżeli więc chcesz wygrać i dostać się do domu Ojca, musisz być duchowym człowiekiem. Wtedy wola Ojca stanie się dla ciebie bliska, a przykazania Pana nie będą dla ciebie uciążliwe.

Czy jest to zrozumiałe? Wydaje mi się, że bardzo. Dlatego Jezus mówi: „Ojczy, Ja Cię nie proszę, abyś zabrał ich z tego świata.” I teraz my rozumiemy dlaczego to było tak ważne. Ile rzeczy byśmy przemyśleli do nieba, gdyby nas od razu zabrano? A tak to my rozumiemy i oczyszczamy się, uświęcamy się, rozumiemy gdzie żyjemy, i że to jest bardzo ważne, byśmy tu nie zginęli.

Ewangelia Marka 7, 1-12: „I zgromadzili się wokół niego faryzeusze i niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. A gdy ujrzeli, że niektórzy z uczniów jego jedli chleb nieczystymi rękami, to znaczy nie umytymi - albowiem faryzeusze i wszyscy Żydzi zachowują naukę starszych i nie jedzą, jeśli przedtem nie umyją starannie rąk, i po powrocie z rynku, jeśli się nie umyją, nie jedzą; ponadto wiele innych zwyczajów przyjęli i zachowują je, jak to: obmywanie kielichów i dzbanów, i miednic - zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umytymi rękami? On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi.” Słuchajcie bardzo uważnie: „Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie.” Dlaczego? Czy macie już odpowiedź dlaczego? Bo są cielesni i dlatego nawet słysząc Boże rozkazy, usuną je w cień. W to miejsce włożą swoje pobożne; tak pobożne – mycie rącek przed jedzeniem, takie pobożne, takie czyste; ‘my tylko czystymi rękoma jemy, my w nieumytą rękę nie weźmiemy jedzenia’. A usunęli to, co naprawdę potrzebne, żeby mieli czyste, nieskażone dłonie w modlitwie przed Bogiem. Komuś zabrać, sobie schować, kogoś wykorzystać, czy inne rzeczy. „I mówił im: Chytrze uchylacie przykazanie Boże, aby naukę swoją zachować. Albowiem Mojżesz rzekł: Czcij ojca swego i matkę swoją;” Pan Jezus mówi proste Słowa. „oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Jeśliby człowiek rzekł ojcu albo matce: Korban, to znaczy: To, co się tobie ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, już nie pozwalacie mu nic więcej uczynić dla ojca czy matki;”

Wszystko więc jest sprawdzianem, czy w tobie żyje Chrystus czy nie. Twoja pozycja rodzinna jest sprawdzianem kto w tobie żyje, czy usuniesz chytrze to, co rozkazał Jezus, zastępując to czymś innym. Czy będziesz żyć według Jego rozkazów. Tu zobaczysz cielesnego i duchowego człowieka. Duchowy człowiek jest w tym, ponieważ wie, że to jest Boże, że to jest prawdziwe. Cieleśny będzie to zupełnie zasłaniać, usuwać, będzie wkładać w to swoje własne. Ktoś może powiedzieć: Ten ojciec mnie tylko bił i bił w moim dzieciństwie. Bóg o tym nie mówi. Bóg mówi: Czcij ojca swego i matkę swoją, szanuj. I gdy będą potrzebowali twojej pomocy, stój zawsze aby to uczynić, bądź zawsze sługą dla nich, kimś przyjemnym; to jest sprawdzenie. Potem te dzieci stają się ojcami, mają dzieci i znowu jest sprawdzenie chrześcijaństwa – czy to jest cielesny, czy duchowy człowiek.

List do Kolosan 2, 18-23: „Niech was nikt nie potępia, kto ma upodobanie w poniżaniu samego siebie i w oddawaniu czci aniołom, a opierając się na swoich widzeniach, pyszni się bezpodstawnie cielesnym usposobieniem swoim.” Bo to jest cielesność – pysznienie się, wywyższanie się, pokazywanie siebie z tych lepszych stron. To jest pysznienie się. Niech więc taki człowiek nie potępia was, który sam nie wie co to znaczy życie. „a nie trzyma się głowy, z której całe ciało, odżywiane i spojone stawami i ścięgnami, rośnie wzrostem Bożym. Jeśli tedy z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, to dlaczego poddajecie się takim zakazom, jakbyście w świecie żyli: nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj? Przecież to wszystko niszczy przez samo używanie, a są to tylko przykazania i nauki ludzkie. Mają one pozór mądrości w obrzędach wymyślonych przez ludzi, w poniżaniu samego siebie i w umartwianiu ciała, ale nie mają żadnej wartości, gdy chodzi o opanowanie zmysłów.” Czy to jest prawda? Prawda. Widzimy tych ludzi, którzy robią różne rzeczy, okazuje się, że ich zmysły nadal pracują na grzesznych emocjach.

Ludzie wymyślili więc różne przykazania, żeby odsunąć te Boże, gdzie cielesny człowiek jest w stanie to robić, bo tych Bożych nie jest w stanie robić. Pamiętacie jak Paweł powiedział: Zakon jest duchowy, a ja jestem cielesny. Zakon jest bardzo dobry, ale ja nie jestem gotowy żyć według tego zakonu Bożego. Co więc tak naprawdę potrzebujesz? Uwierzyłeś, uwierzyłaś, ochrzciłeś się, ochrzciłaś. Czego potrzebujesz? Chodzić do zboru, siedzieć, od czasu do czasu coś poczytać, pomodlić się. Czy to potrzebujesz? To nie zmieni ciebie, grzeszniku, w żaden sposób. Jeszcze utwierdzi cię, staniesz się jeszcze gorszym grzesznikiem, wywyższającym się nad innych. Potrzebujesz mieć Życie Chrystusa w sobie, a nie dalej prowadzić swoje. Szedłeś do chrztu, szłaś do chrztu, żeby umrzeć, a nie dalej żyć. Miał wstać już Chrystus, a nie ty. Jesteś więc buntownikiem, który dalej chce żyć. I stąd mamy problemy wśród wierzących ludzi. Musi rozpocząć się Życie, w którym ty uczysz się, poznajesz coraz bardziej jak żyje Chrystus w tobie. Jakie decyzje, co czyni, w jaki sposób czyni.

Bóg więc stawia przed nami możliwość czynienia zła i czynienia dobra. Tylko duchowy człowiek będzie wzrastając odsuwać zło, a wybierał dobre. Cielesny będzie kombinować między tymi i tymi, jak skryć, jak schować. I stale będzie musiał, musiała udowadniać takie czy inne rzeczy. Duchowy jest zawsze swobodny i spokojny, bo taki jest Chrystus. Dlatego tak ważne, żeby żył w nas Chrystus – nie my, lecz Chrystus. Cielesnych trochę umartwiłem dzisiaj, duchowym dodałem otuchy.

Ewangelia Jana 14, 21-24: „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. Kto mnie nie miłuje, ten słów moich nie przestrzega, a przecież słowo, które słyszycie, nie jest moim słowem, lecz Ojca, który mnie posłał.” Kto Mnie nie miłuje, ten nie będzie czynić tego, co mówi Jezus – a więc sprawdzian. Kto Go miłuje, ten będzie czynić to, co mówi Jezus. Sprawdzian miłości jest pośród tego świata. Stąd nie narzekajmy. Izraelici narzekali na pustyni, a pustynia miała być dla nich błogosławieństwem, nabrania świadomości jak Bóg potrafi prowadzić tak wielki naród na pustyni i nikt z nich nie umrze ani z głodu, ani z pragnienia, ani też nie zmęczą się. Wiedziecie, jak Bóg się o nich troszczył – każdego siódmego dnia obóz stał w miejscu i oni wszyscy mieli odpoczywać. Jedzenie dał im Bóg już szóstego dnia na ten siódmy; wszystko mieli już przygotowane. I każdego siódmego dnia obóz osiadał i odpoczywał. Mamy odpocząć w Panu Jezusie od tych wszystkich różnych rzeczy.

2Koryntian 10, 3-6: „Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami.” Moglibyśmy wymyślać różne cielesne nauki. Jak tu się udręczać, żeby pozbyć się grzechu. Nie będziesz siedzieć w fotelu, tylko będziesz siedzieć na twardym stołku, żeby twoje ciało cały czas czuło, że nie ma wygodnie.

Nic to nie pomoże. „Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, gotowi do karania wszelkiego nieposłuszeństwa, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite.” To jest Boże działanie.

Dzisiaj więc mówiąc o tym, mówimy, że jeżeli Chrystus nie będzie uczczony jako Ten, który umarł za mnie i za ciebie na krzyżu, żebyśmy już nie my, ale żeby On nas przeprowadził przez resztę tego życia, które darowuje nam Bóg na tej ziemi, to uznaj to za najwyższy zaszczyt w swoim codziennym życiu - nie ja, lecz Chrystus. Nie bądź – no, ja nie wiem, tylko Paweł mógł tak powiedzieć: „Nie ja lecz Chrystus”; a my grzesznicy cóż mamy z tym do czynienia. Tak, prawda, cóż mają do czynienia, skoro dalej żyją oni. Jeśliby tylko oddali życie, przyjmując Życie, skończyłoby się ich upadłe życie. Mogliby zobaczyć jak żyje się dzięki Jezusowi.

I jeszcze jedno takie miejsce, Ewangelia Mateusza 7,13.14. To jest dopiero zadanie, powiem wam, naprawdę: „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.” To jest dopiero zadanie. Tylko duchowy człowiek jest w stanie widzieć to i wejść, przejść, i wejść na te obfite błonia. Wielu szuka w sposób cielesny tej wąskiej bramy i nie mogą jej znaleźć. Ta wąska brama to życie za Życie. Tam zostawiasz życie, aby prowadził w tobie Życie już Jezus. I wtedy wchodzisz na wąską drogę Życia Jezusa i już nie żyjesz ty, lecz żyje w tobie Jezus. I wielu tego nie chce. Oni szukają, żeby Jezus pomógł im tu, czy tu, a oni z resztą dadzą sobie radę. Nie znajdują tej wąskiej bramy. To jest życie za Życie, nie ma inaczej. Bóg dał więc możliwość uratowania się nam, ale uratują się tylko ci, którzy przyjęli Ewangelię Jezusa Chrystusa. Amen.